

O Lechii wiem z gazet

Prezydent Gdańska
Paweł Adamowicz
mówi o współpracy
i relacjach z Lechią.



Str. 5

Powrót z zaświatów

Piotr Kasperkiewicz
po długiej przerwie
spowodowanej
kontuzją wraca
do treningów.



Str. 6

„Dawid” staje na nogi

Tomasz Dawidowski
po 11 latach wrócił
do Lechii i chce jej
pomóc w osiągnięciu
dobrych wyników.



Str. 9

Nakład 25.000 egz.

Lechista

Oficjalne wydawnictwo Lechii Gdańsk

www.lechia.pl

3/2009

19.11.2009

Zatrzymać GKS!



Lechię Gdańsk czeka arcytrudny pojedynek z niepokonanym od 22 sierpnia GKS Bełchatów. Początek meczu w sobotę o godz. 17 na stadionie przy ul. Traugutta 29.

Sobota, 21 listopada, godz. 17.00

Sprzedż biletów*:

Czwartek, godz. 11 - 18

Piątek, godz. 10 - 18

Sobota, godz. 10 - 15

*bilety do nabycia w kasach przy stadionie,
więcej informacji na:

www.lechia.pl

Stadion Miejski w Gdańsku,
ul. Traugutta 29



Lechia Gdańsk

VS



GKS Bełchatów

ZAPRASZAMY NA MECZ!!!

Już tej zimy gdański zespół ma zostać wzmocniony piłkarzami „ze stajni” Pini Zahaviego!

GOL dla Lechii

Lechia będzie współpracować z największą na świecie agencją menedżerską GOL International Ltd, reprezentowaną przez Pini Zahaviego i Michaela Segeva. Obaj panowie przed kilkoma dniami gościli w Gdańsku, by rozmawiać z władzami klubu o warunkach współpracy.

Już w poprzednim wydaniu „Lechisty” informowaliśmy o wizycie w Gdańsku największego na świecie menedżera piłkarskiego Pini Zahaviego oraz jego najbliższego współpracownika Michaela Segeva. Okazją do spotkania z przedstawicielami Lechii były rozmowy na temat współpracy sportowej. – Nasz klub ma w perspektywie trzech-czterech najbliższych lat pretendować nie tylko do walki o czołowe lokaty w kraju, ale też rywalizować w europejskich pucharach. Dlatego pracujemy nad tym, by wzmocnić część sportową – wyjaśnia inwestor Lechii Andrzej Kuchar, który stoi za ściąganiem do Gdańska izraelskiego menedżera. Obaj panowie znają się z dawnych lat. Kuchar przed laty pracował jako selekcjoner reprezen-

tacji koszykarzy. Podczas wyjazdów z kadrami do Izraela miał tam okazję poznać Zahaviego. Ich znajomość ma teraz zapoczątkować wzmocnianiem drużyny Lechii. – Od lat polskie kluby mają ogromny problem z przebieciem się do Europy. To efekt wielu lat zaniedbań w zakresie szkolenia. Nie mamy odpowiedniego materiału piłkarskiego, bo brakuje u nas bazy sportowej. Dlatego nie liczymy się w Europie. Współpraca z panem Zahavim ma nam pomóc w pozyskaniu dobrej klasy piłkarzy, dzięki którym będziemy w stanie rywalizować nie tylko o najwyższe cele w kraju, ale też ma nam pozwolić grać w pucharach – tłumaczy prezes Lechii Maciej Turnowiecki.

Zahavi i Segev zrobili na przedstawicielach Lechii duże wrażenie. – Widać u nich ogromną wiedzę na temat piłki. Mają też szerokie kontakty w świecie futbolu – potwierdza Błażej Jenek, dyrektor gdańskiego klubu. Obaj przedstawiciele GOL Int. Ltd posługują się językiem polskim, bo mają polskie korzenie. Segev urodził się w Krakowie, zaś rodzina Zahaviego pochodzi z Suchedniowa koło Kielc.

Zahavi i Segev gościli w siedzibie spółki przy Traugutta 109. Rozmowy władz Lechii z przedstawicielami GOL International Ltd przebiegły

dość sprawnie. – Obie strony chcą porozumienia. Określiłmy płaszczyznę do współpracy. Teraz nad kształtem umowy usiądą prawnicy obu stron. Mam nadzieję, że do zakończenia tegorocznych rozgrywek sfinalizujemy sprawę – mówi prezes Maciej Turnowiecki.

Wiadomo, że umowa będzie partnerska, korzystna dla obu stron. Lechia będzie mogła skorzystać z potencjału sportowego piłkarzy oferowanych przez Zahaviego. Poza tym, dzięki jego kontaktom, sztab trenerski białozielonych będzie mógł wyjeżdżać na staże do czołowych klubów europejskich. – To nie jest tak, że każdy ma możliwość wyjazdu na zagraniczny staż, i to w dodatku do mocnych klubów, grających regularnie w Lidze Mistrzów – mówi Maciej Turnowiecki. – A dzięki naszym kontaktom, trener Kafarski ze współpracownikami będzie mógł z bliska i od kuchni zobaczyć, jak pracują najlepsi w Europie – dodaje.

Pini Zahavi stał za ściąganiem do Premiership rosyjskich oligarchów: Romana Abramowicza do Chelsea Londyn, czy Aleksandra Gaydamaka do Portsmouth. To on stał też za największymi transferami w historii światowej piłki. Agencja Zahaviego skupia ponad 600 zawodników różnych narodowości. Prawdopodobnie tej zimy kilku piłkarzy, którzy pretendują do

gry w ligach europejskich, trafi do Lechii. – Trener Kafarski określił już swoje potrzeby. Umówiliśmy się z naszymi partnerami, że przygotowują nam kandydatury do gry w naszym klubie. Podstawowy warunek jest oczywiście taki, że mają być znacznie lepsi od tych zawodników, których już mamy. Tylko dzięki temu będziemy mogli sukcesywnie podnosić poziom sportowy drużyny – nie kryje prezes Lechii.

– Jeżeli jakiś zawodnik aspiruje do gry w Chelsea Londyn czy np. Portsmouth, ale jest jeszcze za słaby, by przebić się do podstawowego składu swojej drużyny, będzie mógł ogrywać się u nas – dodaje Andrzej Kuchar.

Posiłkowanie się piłkarzami „ze stajni” Zahaviego i Segeva to tylko część planu właściciela Lechii w kontekście budowy mocnego klubu sportowego. Docelowo ma zostać stworzony model szkolenia młodzieży piłkarskiej, który obejmie wiele tysięcy adeptów piłki na Pomorzu. – Chcemy stworzyć ośrodek piłkarski, składający się z 8-10 boisk treningowych, internat, przychodnię sportowo-lekarską. Tylko stwarzając odpowiednie warunki do pracy, będziemy w stanie nadrobić dystans dzielący nas do piłkarskiej Europy. Bo w to, że mamy zdolną młodzież, nie wątpię – mówi na zakończenie Andrzej Kuchar.

(PM)



Lechia do kwadratu

Zdaniem prezesa

Co łączy 12-letnią dziewczynkę, gdańskiego biznesmena, sklepową z osiedla i szwagra znajomych? Odpowiem na to pytanie, przedstawiając cztery historie.

1. Zaczepił mnie kilka tygodni temu znajomy, wieloletni kibic i stały bywalec naszego stadionu przy ul. Traugutta. Mówił, że wybiera się na urodziny swojej 12-letniej siostrzenicy. Wręczył mi piłkę i zapytał, czy mógłbym zebrać podpisy piłkarzy Lechii, bowiem jej marzeniem jest otrzymać właśnie taki prezent. Prośbę spełniłem, a w zamian miałem okazję później obejrzeć zdjęcia z imprezy, na których - poza gromadką urwisów - można było zobaczyć tort w kształcie boiska do piłki nożnej oraz białozielone baloniki. Najbardziej jednak ujęła mnie zrobiona z zewnątrz, od strony ulicy, fotografia okna pokoju dziewczynki, gdzie od środka przyklejony był plakat Lechii i białozielony

proporczyk. Tak, ażeby wszyscy widzieli. Pomyślałem z uśmiechem: niczym w Rzymie, gdzie rzeczą zupełnie naturalną jest wieszanie w oknach domów flag swoich ulubieńców - Romy i Lazio.

2. Wielokrotnie słyszałem opowieści, że pierwsze kroki na meczach Lechii stawiano u boku ojca. Teraz opowieść zgoła inna, a wszystko za sprawą 14-letniego Marcina, syna gdańskiego biznesmena, przyjaciela moich znajomych. U Marcina w pokoju od kilku lat z dumą na ścianie wisiał białozielony szal. Chłopak w miarę możliwości również z kolegami odwiedzał stadion, gdy swoje mecze rozgrywała tam gdańska jedynastka. Pewnego razu szalik zniknął. W momencie, gdy rozpoczął poszukiwania, natknął się na ojca, ubranego właśnie w jego białozielone barwy i usłyszał, że tata wreszcie ma wolne, dziś na mecz pójdą razem. Następnego dnia mój zna-

jomy zrelacjonował mi wrażenia rodziny (głównie ojca) z wizyty na meczu: niepowtarzalna atmosfera, świetny doping, niezła gra, w końcu pytanie: gdzie mógłby kupić karnet. I wcale nie było to spotkanie z Wisłą Kraków, pojedynki derbowy, a ostatnie zmagania pucharowe z Odrą Wodzisław.

3. Nic tak nie cieszy, jak wizyta o poranku w sklepie osiedlowym, w którym można kupić świeżutkie bułki, mleko czy gazety. Na Aniołkach w Gdańsku, gdzie mieszkam, mam również swój zaprzyjaźniony sklepik. Codzienne zakupy wydają się zwykle, niezwykli są ludzie tam pracujący. Zarówno szefowa, jak i jej mąż, to oddani sympatycy naszego klubu. Pomiędzy zamówieniem dotyczącym zakupu chleba, kilograma ziemniaków, białego sera następuje wymiana tuzina informacji na temat Lechii. A zamiast „do widzenia” słyszę: „ściskamy kciuki” i „oby tak dalej”.

4. Jeszcze dziesięć lat temu szwagier mojego kolegi zamiast meczu w telewizji wolał obejrzeć film. Dowiedziałem się o tym, kiedy mój znajomy nie był kiedyś w stanie dyskutować o sobotnich spotkaniach, tłumacząc się, że był właśnie u szwagra w odwiedzinach, a familia totalnie na bakier z futbolem. Trudno dziś

powiedzieć, co miało decydujący wpływ na zmianę podejścia. Być może awans wówczas do II ligi, a następnie po trzech sezonach do ekstraklasy? Znajomy, kibic Lechii od lat, opowiada mi, że dziś czasami otwiera buzię ze zdziwienia, jaką w ciągu niespełna dekady można przejść metamorfozę. Białozielone dekoracje w mieszkaniu, atrybuty związane z Lechią, antena satelitarna z kanałem Orange Sport, w każdy piątek, sobotę i niedzielę sprawdzanie na bieżąco wyników piłkarskich w Internecie... I to nie tylko tych, które padły w ramach polskiej ekstraklasy...

Wiadomo już, co łączy wyżej wymienione postacie? Lechia dla nich zaczyna być albo już jest jedną z najistotniejszych części codziennego życia. I tak, jak dziś odwiedzają naszą świątynię, czyli stadion przy Traugutta, za półtora roku będą wypełniać obiekt w Letnicy. To za ich głosem są zielone krzeselka, to oni oddadzą głos, by po mistrzostwach Europy w 2012 roku, na nowym stadionie znalazły się tradycyjne elementy związane z Lechią: herb, a może nazwa Klubu?

Maciej Turnowiecki

Lechista

Oficjalne wydawnictwo Lechii Gdańsk SA. Redaguje kolegium. Adres Redakcji: Lechia Gdańsk SA, 80-226 Gdańsk, ul. Traugutta 109, tel./faks (058) 345 21 87, e-mail: lechista@lechia.pl. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w publikowanych tekstach. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Druk: Drukarnia Presspublica Sp. z o.o. w Koninku. Nakład: 25 000 egzemplarzy.

Czy Lechia zatrzyma rozpedzony zespół z Bełchatowa?

Wyzwanie dla napastników

Trudno wyobrazić sobie lepszą okazję do odzyskania zaufania kibiców przez napastników Lechii. Gracze formacji ataku biało-zielonych staną przed szansą przełamania fantastycznej passy bramkarza Bełchatowa Łukasza Sapeli, który nie puścił gola od 579 minut! Początek meczu z GKS w sobotę o godz. 17 przy Traugutta.

Śrubowanie rekordu zerowego konta po stronie strat nie jest dla Sapeli niczym nowym. Przed trzema laty wywindował swoje najlepsze pod tym kątem osiągnięcie do 601 minut. – *Najważniejsze są wyniki zespołu, a że przy okazji będę miał szansę pobić poprzedni rekord, to bardzo fajna sprawa* – mówi Sapela, którego po raz ostatni na boiskach ekstraklasy pokonał Martins Ekwueme z Zagłębia Lubin w siódmej kolejce.

Jego świetna postawa w bramce zbiega się z doskonałymi wynikami Bełchatowa. Drużyna spod Łodzi wygrała ostatnio sześć razy z rzędu. – *Najbardziej cieszy mnie to, że wygrywamy. Drużyna gra dobrze i nie traci bramek. Każdy zawodnik ma w tym swój udział* – mówi bramkarz.

I ma rację, bo Bełchatów to nie jest przypadkowy zespół. Obok Sapeli do najlepszych zawodników drużyny Rafała Ulatowskiego należą charyzmatyczny kapitan Dariusz Pietrasiak, występujący w środku obrony, pomocnicy – Mateusz Cetnarski i Tomasz Wróbel oraz napastnicy – Mariusz Ujek, Maciej Korzym i Carlo Costly. Ale największą gwiazdą jest bez wątpienia Dawid Nowak. Ten niezwykle utalentowany zawodnik, trapiący niestety przez kontuzje, niedawno

Bramkarz GKS Łukasz Sapela od kilku tygodni zachowuje czyste konto bramkowe. Czy w sobotnim meczu piłkarze Lechii wreszcie go pokonają?



Fot. Wojtek Figurski

wrócił na boisko i od razu zaliczył swojego pierwszego gola w tym sezonie. Dobrze pamiętają go również kibice Lechii z poprzedniego meczu z Bełchatowem w Gdańsku. Tomasz Kafarski debiutował wówczas w roli trenera gdańskiej drużyny, która mimo dobrej gry przegrała 1:2. I właśnie filigranowy Nowak był autorem zwycięskiej bramki dla GKS, zajmującego aktualnie z 24 punktami wysokie, piąte miejsce w tabeli.

Wracając do Sapeli... Nie jest dla nikogo tajemnicą, że napastnicy Lechii w tym sezonie zdecydowanie zawodzą. Może nie z samej gry, ale przecież zawodników tych formacji rozlicza się przede wszystkim ze zdobywania bramek. A tu nie ma się czym chwalić. Jeden gol Ivansa Lukjanovsa, zdobyty zresztą w kontrowersyjnych okolicznościach podczas spotkania z Zagłę-

biem Lubin, i drugi Piotra Wiśniewskiego (dwa poprzednie zdobył on, występując w pomocy – dop. red.) z Gliwic to wszystko, co można zapisać na konto piłkarzy przedniej formacji. Może sygnałem do przebudzenia napastników będzie niedawny gol Pawła Buzwały w Pucharze Polski? Oby, bo przecież system gry z trójką zawodników w przodzie jest wybitnie ofensywny i sprzyja strzelaniu goli.

Warto, by gdańscy napastnicy – choć nie mamy nic przeciwko temu, by bramki zdobywali zawodnicy z innych formacji – sobie o tym przypomnieli, nie tylko z powodu chęci przerwania rekordu Sapeli. Tak bardzo potrzebne Lechii zwycięstwo pozwoli jej zadomowić się w czołówce. Na taki wynik czekają w sobotę kibice...

GRZEGORZ POLUBIŃSKI

Nasza sonda

ROBERT SKRZYŃSKI
(KOMENTATOR STACJI ORANGE SPORT)

– Z ostatnich sześciu meczów GKS Bełchatów komentowałem aż pięć i wszystkie podopieczni Rafała Ulatowskiego wygrali. Ale mogę uspokoić kibiców Lechii, bo nie będę na meczu ich drużyny z GKS-em (śmiej). Uważam, że to spotkanie przyniesie dużo emocji. Lechia przy dopingu swoich fantastycznych kibiców będzie chciała zwyciężyć, ale również bełchatowianie będą grać o pełną pulę. Oba zespoły mają podobny potencjał sportowy. Dla mnie będzie to jedno z ciekawszych spotkań 14. kolejki ekstraklasy. Gdybym miał wytypować zwycięzcę, to nie podjąłbym się tego zadania. Na korzyść Lechii przemawia fakt, że gdańszczanie grają przed swoją znakomitą publicznością, ale GKS pokazał, że na wyjazdach też potrafi walczyć o punkty. Kibicom życzę znakomitych wrażeń, niech wygra lepszy!



MICHAŁ GLOBISZ
(TRENER REPREZENTACJI POLSKI JUNIORÓW)

– *Hasło dla Lechii na ten mecz brzmi: „atakując, nie zapomnijcie o obronie”.* Mówię to nieprzypadkowo, bo Bełchatów jest niezwykle groźną drużyną w ofensywie, zwłaszcza gdy zdrowy jest Dawid Nowak. Na tego piłkarza gdańszczanie muszą uważać najbardziej. Jestem jednak przekonany, że Lechia przerwie serię zwycięstw Bełchatowa, bo pod wodzą Tomka Kafarskiego, którego praca i podejmowane decyzje bardzo mi przypadają do gustu, gra efektywnie i skutecznie. Musi tylko dołożyć do tego wszystkiego lepszą skuteczność.



SŁAWOMIR WOJCIECHOWSKI
(BYŁY PIŁKARZ LECHII GDAŃSK)

– *Lechię stać na pokonanie Bełchatowa, ale pod dwoma warunkami. Zespół musi wreszcie u siebie zagrać tak, jak na wyjeździe. Czyli konsekwentnie w defensywie, zachowując żelazną dyscyplinę w grze. Po drugie, muszą obudzić się napastnicy i wreszcie zacząć strzelać bramki. Wierzę, że tak się stanie właśnie w sobotę. Trzeba jednak dodać, że gdański zespół czeka bardzo ciężkie zadanie, bo Bełchatów gra bardzo dobrą piłkę. Wydaje mi się, że to będzie najtrudniejszy, może obok Wisły Kraków, mecz dla Lechii w tej rundzie na własnym boisku.*



Zestaw par 14. kolejki (20/21/22 listopada 2009)

- **Lechia Gdańsk – GKS Bełchatów** (sobota, godz. 17)
- **Korona Kielce – Zagłębie Lubin** (piątek, godz. 17.45)
- **Polonia Bytom – Jagiellonia Białystok** (piątek, godz. 20)
- **Legia Warszawa – Polonia Warszawa** (piątek, godz. 20)
- **Piast Gliwice – Arka Gdynia** (sobota, godz. 14.45)
- **Lech Poznań – Ruch Chorzów** (sobota, godz. 17)
- **Śląsk Wrocław – Odra Wodzisław** (sobota, godz. 19.15)
- **Wisła Kraków – Cracovia** (niedziela, godz. 17)

• W środę 25 listopada o godz. 18.30 awansem rozegrane zostanie spotkanie 16. kolejki Arka Gdynia – Lechia Gdańsk (transmisja z tego meczu w Orange Sport).

Tabela Ekstraklasy

1. Wisła Kraków	13	31	24-10
2. Ruch Chorzów	13	28	19-9
3. Legia Warszawa	13	27	19-6
4. GKS Bełchatów	13	24	15-10
5. Lech Poznań	13	22	20-14
6. Polonia Bytom	13	21	16-11
7. Lechia Gdańsk	13	19	15-12
8. Śląsk Wrocław	13	16	13-15
9. Piast Gliwice	13	14	15-21
10. Arka Gdynia	13	13	10-12
11. Korona Kielce	13	12	17-24
12. Zagłębie Lubin	13	12	9-21
13. Cracovia	13	11	8-17
14. Jagiellonia Białystok	13	10	15-12
15. Polonia Warszawa	13	10	10-22
16. Odra Wodzisław	13	9	9-18

15. kolejka (28-29 listopada 2009): Jagiellonia – Lechia (sobota, godz. 17), Arka – Śląsk (niedziela, godz. 17.15), Cracovia – Piast, Ruch – Korona, Polonia W. – Polonia B., Odra – Wisła, Zagłębie – Lech, GKS – Legia.

Bilety na mecz z GKS Bełchatów

Bilety na pojedynek Lechii z GKS Bełchatów są jeszcze do nabycia w kasach stadionu przy ul. Traugutta 29 w czwartek w godz. 11-18, w piątek w godz. 10-18 oraz w sobotę w godz. 10-15. Przy zakupie biletu należy mieć przy sobie dokument tożsamości zawierający zdjęcie i nr PESEL.

Wejściówki można też nabywać w sklepie partnerskim w Starogardzie Gdańskim (JR Sport, Galeria Wierzyca, ul. Kanałowa 1, sklep czynny: czwartek-sobota, godz. 10-20).

Ceny biletów: Sektor Ulgowy – 10 zł; Sektor Zegar – 20 zł; Sektor Prosta – 30 zł; Trybuna Skrajna – 40 zł.

Uwaga: w dniu meczu bilety w sprzedaży na każdy z sektorów będą droższe o 10 zł.



**Pod
poprzeczkę**

**Prosta droga
do Europy**

Kiedy Andrzej Kuchar postanowił zainwestować w Lechię Gdańsk, było jasne, że w polskiej piłce klubowej dzieje się coś ważnego i w tym stwierdzeniu nie ma ani krzty przesady. Do gry wchodził bowiem inwestor takiego gatunku, jaki w naszym rodzimym futbolu występuje niezwykle rzadko. Chodzi bowiem o człowieka, który ma pieniądze i wie, jak je pozyskiwać, a przy okazji autentycznie zna się na sporcie. To rzadkość – wszak gdy Bogusław Cupiał wchodził do Wisły Kraków albo Jacek Rutkowski do Amiki Wronki, o futbolu mieli – delikatnie mówiąc – mgliste pojęcie, to samo można zresztą powiedzieć o Zygmuncie Solorzu, który zainteresował się Śląskiem Wrocław. Andrzej Kuchar nie musiał się uczyć sportu, bo on sportem żyje od lat – wystarczyło tylko, by dorzucił do tego swoje doświadczenie biznesowe.

Pamiętam pierwsze deklaracje Andrzeja Kuchara jeszcze sprzed roku, kiedy już wiedział, że zaangażuje się w działalność Lechii. Mówił o systematycznie rosnącym budżecie, awansie sportowym i o związanej z tymi planami konieczności gry na nowo budowanym stadionie w Letnicy. Wszystko było przemyślane od A do Z. Z jego słów wynikało, że nie ma mowy o improwizacji i ryzykownej metodzie prób i błędów.

Przez kilka ostatnich miesięcy z zaciekawieniem więc przyglądałem się Lechii, obserwowałem, jakie zapadają tam decyzje. I gdy już doszedłem do wniosku, że wszystko, co ważne, zacznie się pewnie dziać dopiero w przerwie zimowej, wybuchła bomba.

Jej huk oszołomił wszystkich: umowa Lechii z firmą SportFive to ważne wydarzenie dla całej Polski i mimo wszystko wciąż chyba jeszcze należycie niedocenione. Oto poważna międzynarodowa grupa, mająca wieloletnie doświadczenie w ścisłej współpracy z renomowanymi europejskimi klubami i narodowymi reprezentacjami, chce budować wielkość Lechii. I w ciemno można zakładać, że się jej uda, bo taka firma nie pakowałaby się w niepewny interes.

Nic dziwnego, że SportFive – podobnie zresztą jak Andrzej Kuchar – powodzenie całego przedsięwzięcia uzależnia od tego, czy Lechia będzie grać na supernowoczesnym 45-tysięcznym stadionie. Tylko wtedy w Gdańsku naprawdę będzie europejski futbol, porywające spektakle przy zapelnionych trybunach.

Z tego muszą zdawać sobie sprawę nie tylko szefowie Lechii oraz jej partnerzy biznesowi, ale chyba nawet w pierwszej kolejności władze miasta...

ANTONI BUGAJSKI
(PRZEGLĄD SPORTOWY,
EKSPERT STACJI NSPORT I CANAL PLUS)

Już w środę wielkie derby Trójmiasta

W poszukiwaniu biało-zielonego bohatera

To już w środę! O godzinie 18.30 na stadionie przy ulicy Olimpijskiej w Gdyni rozpoczną się wielkie derby Trójmiasta! Arka podejmie Lechię, która z rywalem zza miedzy wygrała wszystkie dotychczasowe mecze w ekstraklasie.

Historia tych spotkań nie jest jednak długa, bo ledwie trzykrotnie oba trójmiejskie zespoły potykały się na najwyższym krajowym poziomie. Dużo więcej – bo aż 28 meczów – odbyło się na niższych szczeblach, w dawnej drugiej i trzeciej lidze.

To właśnie na zapleczu ekstraklasy, w sezonie 2007/2008, Lechia straciła swoje ostatnie punkty z żółto-niebieskimi, remisując u siebie 0:0 oraz ulegając rywalowi na wyjeździe 0:1. Doskonale ten ostatni mecz pamięta Paweł Kapsa, który dostał wówczas czerwoną kartkę za interwencję poza polem karnym. Zastąpił go nieopierzony Łukasz Kubiński, który zaliczył debiut ligowy w zespole seniorów w tak ważnym meczu. I choć spisywał się dzielnie, to nie zapobiegł wówczas przegranej.

Wielkie emocje związane były również z zeszłorocznym meczem w Gdyni, wygranym po pięknej bramce Pawła Buzwały, dla którego wydrukowano na jutro plakaty z hasłem „Buzwała na



Czy Karol Piątek po derbach z Arką znów będzie miał powody do radości?

Fot. Wojtek Figurski

prezydenta”. Radość, jaką dał wówczas ten piłkarz tysiącom fanów biało-zielonych, trudno opisać. Zresztą sami zawodnicy mają ją pewnie świeżo w pamięci, kiedy to po powrocie z Gdyni, późnym wieczorem, zostali powitani przez setki kibiców, czekających na swoich bohaterów pod szatniami przy Traugutta.

Kolejne mecze odbyły się już w tym roku. Oba rozegrano w Gdańsku, w obu zwyciężali gospodarze 2:1. Wiosenna potyczka derbowa wielkich emocji nie przyniosła, choć Buzwała niewątpliwie miał satysfakcję, że znów „ukłuł” Arkę, a Piotr Wiśniewski, też zdobywając gola, spełnił jedno ze swoich dziecięcych marzeń.

Dużo lepsze było spotkanie z lipca, rozegrane na inaugurację sezonu. Prowadzili goście, ale dwa gole Karola Piątka – jeszcze do przerwy – rozstrzygnęły losy tego meczu, oglądanego przez komplet widzów. Derby miały więc znów swojego wielkiego bohatera.

Kto będzie nim w środę? Z pewnością trudno będzie komukolwiek dorównać Jerzemu Kruszczyńskiemu, który w sezonie 1983/84 strzelił Arce w dwóch spotkaniach sześć bramek. Wierzmy jednak, że po środowym spotkaniu znów będzie głośno o piłkarzach w biało-zielonych trykotach.

(GP)

r e k l a m a

New Best Bar
ul. Żwirki i Wigury
Gdańsk-Zaspa
pawilon k. ETC
ZAPRASZA
codziennie od 9.00 do 23.00
Prowadzący bar, Monika i Michał,
zapewniają miłą i sympatyczną
atmosferę w lokalu!
Rabat 10% za okazaniem aktualnego
karnetu Lechii Gdańsk.

MEBLE - PROTECTIV
kuchnie • zabudowa wnęk • garderoby
łazienki • salony • sypialnie • biurowe
lokale użytkowe • własne projekty
POMIAR, PROJEKT, WYKONANIE
ATRAKCYJNE CENY !!!
TEL. 515 575 252 meble-protectiv@wp.pl

ZAREKLAMUJ SIĘ W LECHIŚCIE!!!
25.000 nakładu!
od 99,- zł!
lechista@lech.pl
+48 58 345 21 87
www.lechia.pl

Rozmowa z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska

O Lechii wiem z gazet

Prezydent Gdańska o relacjach z Lechią: – Ani Andrzej Kuchar, ani zarząd Lechii nie informują mnie o tym, co robią, co zamierzają zrobić. Jedyne informacje o Lechii, jakie mam, to te, które wyczytuję w prasie – mówi. Paweł Adamowicz chce widzieć Lechię grającą w Letnicy, ale jednocześnie podkreśla, że miasto ma ograniczone możliwości wspierania klubu.

MIAŁ PAN OKAZJĘ ZAPOZNAĆ SIĘ Z NOWYM WYDAWNICTWEM KLUBOWYM „LECHISTA”? JAKIE SĄ PIERWSZE WRAŻENIA?

– Przeczytałem wasze pismo z zainteresowaniem. Uważam, że to ważny element budowania tożsamości – gdańskiej, klubowej. Tak trzymać!

LECHIA, W KTÓREJ ODBUDOWĘ BYŁ PAN ZAANGAŻOWANY WSPÓLNIE Z KIBICAMI WŁAŚCIWIE OD SAMEGO POCZĄTKU, TO CORAZ SPRAWNIEJ I LEPIEJ FUNKCJONUJĄCA FIRMA NA PIŁKARSKIM RYNKU. OD KILKU MIESIĘCY ISTOTNĄ ROLĘ OGRYWA INWESTOR ANDRZEJ KUCHAR. CZY MOŻNA POKUSIĆ SIĘ JUŻ O PIERWSZE OCENY WSPÓŁPRACY?

– Współpracy z kim? Ani Andrzej Kuchar, ani zarząd Lechii nie informują mnie o tym, co robią, co zamierzają zrobić. Jedyne informacje o Lechii, jakie mam, to te, które wyczytuję w prasie. I patrząc tak z boku, odnoszę wrażenie, że wszystko jest w najlepszym porządku.

W WIĘKSZOŚCI WYPOWIEDZI PODKREŚLA PAN, ŻE DARZY LECHIĘ OGROMNĄ SYMPATIĄ I ZAMIERZA WSPIERAĆ PROJEKT „WIELKIEJ LECHII”. CZY MÓGŁBY PAN UCHYLIĆ RĄBKĄ TAJEM-

NICY, JAKIE DZIAŁANIA W TEJ KWESTII ZAMIERZA PODEJMOWAĆ MIASTO W NAJBLIŻSZYCH MIESIĄCACH, EWENTUALNIE LATACH?

– Jestem wiernym kibicem Lechii. Zawsze starałem się jej pomagać w miarę swoich możliwości. Ale odkąd klub przekształcił się w spółkę akcyjną, zrodził się dość poważny problem. Pomoc Miasta dla de facto prywatnej firmy może być bowiem potraktowana jako niezgodna z prawem pomoc publiczna.

GDAŃSCY KIBICE NIE MOGĄ DOCZEKAĆ SIĘ GRY SWOICH ULUBIEŃCÓW NA NOWYM STADIONIE, TYM BARDZIEJ ŻE PANA DECYZJĄ KRZESEŁKA NA OBIEKTCIE W LETNICY BĘDĄ W ODCIENIU ZIEŁONYM. CZY MÓGŁBY PRZYBLIŻYĆ PAN SYMPATYKOM LECHII HARMONOGRAM PRAC, TERMINY NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ ZWIĄZANYCH Z NOWYM STADIONEM, W TYM HARMONOGRAM WYBORU OPERATORA, A TAKŻE PARTNERA, KTÓRY MIAŁBY EWENTUALNIE PRAWA DO NAZWY STADIONU?

– Przede wszystkim pragnę raz jeszcze uspokoić kibiców: nie wyobrażam sobie, by w Letnicy nie grała Lechia Gdańsk.

Partner, który będzie miał prawo do nazwy stadionu, zostanie wyłoniony dosłownie na dniach. Prowadziliśmy rozmowy z kilkoma zainteresowanymi firmami. Już są one na



Fot. Wojtek Figurski

finiszu, została tylko kwestia kilku szczegółów. Więcej nie mogę powiedzieć. Może tylko tyle, że uzyskaliśmy dobrą – jak na polskie warunki – cenę.

Jeśli zaś chodzi o wyłonienie operatora, to sprawa jest jasna. Prawo zamówień publicznych wymaga od nas, by w tym wypadku zastosować procedurę przetargu. A więc wygra najlepszy. Przetarg planujemy rozpocząć w lutym lub w marcu. Tak, aby zakończyć go latem, a więc mniej więcej na rok przed otwarciem stadionu.

LECHIA ZWIĄZAŁA SIĘ Z POTENTATEM MARKETINGOWYM – FIRMĄ SPORTFIVE. Z PERSPEKTYWY ZARZĄDU KLUBU TO DOBRE POSUNIĘCIE. WIĘKSZOŚĆ OGÓLNOPOLS-

KICH GAZET NAZWAŁA TO WYDARZENIE BEZPRECEDEN-SOWYM W HISTORII KRAJOWEGO FUTBOLU, JEDNOCZEŚNIE ZWRACAJĄC UWAGĘ, ŻE LECHII ZAZDROŚCI PIŁKARSKA POLSKA. W PANA WYPOWIEDZIACH NIE BYŁO ENTUZJAZMU.

– To nieprawda. Lechii udało się pozyskać ważnego partnera, jakim niewątpliwie jest Sportfive. To, jak pan słusznie zauważył, marketingowy potentat. Cieszy mnie każdy sukces mojego klubu. Nie tylko sportowy.

BYWA PAN NA MECZACH LECHII I EMOCJONUJE SIĘ SPOTKANIAMI BIAŁO-ZIEŁONYCH. JAK ZATEM OCENIA PAN SPORTOWY POZIOM PODOPieczNYCH TOMASZA KAFARSKIEGO? CZY ZESPÓŁ STAĆ NA

ZAJĘCIE MIEJSCA W GÓRNEJ CZĘŚCI TABELI?

– Jestem pod dużym wrażeniem dokonania trenera Kafarskiego. Kiedy przejął Lechię, udało mu się obudzić w zawodnikach ducha walki. Lechia, nawet jeśli przegrywa mecze, robi to w stylu, który nie powoduje wstydu. Lechia po prostu walczy. I miło jest na to patrzeć. Jestem przekonany, że zarówno trener, jak i zawodnicy, nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Potencjał Lechii jest zdecydowanie większy niż wskazywałoby to jej miejsce w ligowej tabeli. Ale przecież do końca sezonu jeszcze daleko. Dobra praca trenera, zaangażowanie zawodników, oraz nasze, kibiców wsparcie, niewątpliwie przyniosą efekty.

ROZMAWIAŁ GRZEGORZ POŁUBIŃSKI

r e k l a m a

Nowy Lider w odchudzaniu !!!

multidieta.pl

Piotr Kasperkiewicz, czyli największy pechowiec w gdańskim zespole

Powrót z piłkarskich zaświatów

Choć jest najwyższy w zespole Lechii, to kibice nie dostrzegają go od jakiegoś czasu na boisku. Piotr Kasperkiewicz, jeden z największych pechowców w drużynie, jeszcze jednak o sobie przypomni. Na razie ten 21-letni pomocnik mozolnie odbudowuje sportową formę, którą ma zamiar błysnąć wiosną.

– Od najbliższego poniedziałku rozpocznę już treningi z drużyną – mówi z uśmiechem Kasperkiewicz, który najwyraźniej nie może się doczekać tego momentu. – *Limit pecha już chyba wyczerpałem. Parę rzeczy przez kontuzje mi uciekło, ale patrzę do przodu. Wysokich ambicji nie straciłem, paradoksalnie również przebyte urazy okazały się dobrą szkołą życia. Jestem teraz mocniejszy i bardziej odporny na przeciwności losu* – dodaje.

A tych w jego niedługiej przecież karierze było sporo. „Kasper” od najmłodszych lat skazany był na sport. Ojciec był piłkarzem Widzewa, mama uprawiała lekkoatletykę. Talentu mu nie brakowało, a na szczeblu centralnym zadebiutował, gdy miał 18 lat. Było to w Kmicie Zabierzów, choć wcześniej była szansa, by trafił do lepszego klubu. Sprawdziany w Sampdorii Genua czy Lazio Rzym go nie interesowały, bo były to zaproszenia na testy w drużynie juniorów. Ale już w Blackburn Rovers miał okazję ćwiczyć z pierwszym zespołem. – *Wielkie przeżycie, ale i przyjemność. Wspólne ćwiczenia z Bennym McCarthym czy Robbie Savage’em zrobiły na mnie wrażenie. Mam nadzieję, że jeszcze uda mi się wrócić na Wyspy. W ogóle wyjazd do zagranicznego klubu to takie moje marzenie* – nie ukrywa Kasperkiewicz.

Na razie jednak musi się skupić na grze w Polsce. Do Lechii trafił latem 2007 roku. Zdecydował się na gdański klub, mimo oferty z Belchatowa. Wiedział jednak, że w zespole biało-zielonych ma szansę na regularną grę. I tak było. Do 2 kwietnia 2008 roku był podstawowym zawodnikiem drużyny i jednym z ulubieńców ówczesnego trenera Dariusza Kubickiego. Po drodze przytrafił mu się nieszczęśliwy debiut w barwach Lechii w wyjazdowym spotkaniu z Turem Turek, pierwsza bramka w II lidze strzelona Zniczowi Pruszków, a przede wszystkim fantastyczny mecz z Górnikiem Zabrze w Pucharze Polski, który Lechia wygrała po serii rzutów karnych. „Kasper” błyszczał wtedy w środku pola. Imponował nie tylko odbiorami piłki, ale i walką w powietrzu. Wspierał także ofensywne poczynania drużyny. Był dosłownie wszędzie. – *Wielu ludzi przypomina mi ten mecz. Był rzeczywiście dobry, ale nie można wiecznie żyć przeszłością. Liczę, że niedługo rozegram jeszcze lepsze zawody* – mówi Kasperkiewicz.

Wspomnianego 2 kwietnia 2008 roku Lechia rozgrywała pucharowe spotkanie z Legią w Warszawie. W 69. minucie walczył o piłkę z Jakubem Wawrzyniakiem. – *Kuba robił wślizg, a ja nie chciałem, by trafił mnie w nogi. Dlatego podskoczy-*

łem, ale nie zaasekurowałem się rękami przy upadku na murawę. Spadłem na bark. Kość od razu mi wyskoczyła, a ból był potworny – wspomina Kasperkiewicz, dla którego diagnoza lekarska okazała się bezlitosna. Złamany obojczyk i w związku z tym koniec sezonu. I spore problemy, bo początkowo miał kłopot nawet ze zrobieniem... kanapki. Pierwsza poważna kontuzja spowodowała też duży stres, a w ślad za tym zgubienie kilku kilogramów.

Wrócił do gry już w ekstraklasie, do której Lechia wywalczyła awans w sezonie 2007/08. Za kadencji Jacka Zielińskiego rozegrał siedem spotkań, strzelił jednego gola. – *Złapałem trochę niezbędnego luzu, przestałem się przejmować drobnymi niepowodzeniami. Dopisuje mi także zdrowie i oby tak dalej* – mówił przed rundą wiosenną, z którą wiązał wielkie nadzieje. Jednak i na najwyższym szczeblu pech go nie ominął. Zdążył pokazać się na boisku w spotkaniu ze Śląskiem Wrocław, na następne z chorzowskim Ruchem szykował się do gry w wyjściowej jedenastce, dodatkowo był zmotywowany obecnością na trybunach trenera kadry młodzieżowej Andrzeja Zamlińskiego. Tymczasem zdarzył się prawdziwy dramat.

Kasperkiewicz podczas rozgrzewki poczuł ból w stopie. Na tyle silny, że w ostatniej chwili zdecydowa-



Piotr Kasperkiewicz najgorsze ma już za sobą. Teraz chce wrócić do gry i pomóc Lechii w osiągnięciu jak najlepszych wyników w lidze

Fot. Wojtek Figurski

no, że jednak nie będzie grał. Ze łzami w oczach pojechał do szpitala. Prześwietlenie wykazało odprysk na kości lewego śródstopia. Noga powędrowała w specjalny but ortopedyczny. Zdjął go dopiero w kwietniu, zagrał jeszcze trzykrotnie w Młodej Ekstraklasie.

Ale feralna kość śródstopia dała o sobie znać raz jeszcze. Latem, na obozie przygotowawczym, zagrał sparing przeciwko Widzewowi. Mecz z Wisłą Płock już nie dokończył. Uraz się odnowił dokładnie w tym samym miejscu, choć przed wyjazdem na zgrupowanie Kasperkiewicz upewniał się u lekarza, czy wszystko jest

ok. – *Cóż, znów trzeba było zacząć żmudną rehabilitację, a później indywidualne zajęcia pod okiem Roberta Dominika. Wracam powoli do piłki i liczę, że już wiosną nie stanie na przeszkodzie, bym pojawił się na boisku* – mówi z nadzieją w głosie.

Na razie pozostaje mu oglądanie spotkań z wysokości trybun. Ale mimo pecha, jaki spotkał go w Gdańsku, decyzji o przenosinach do Lechii nie żałuje. – *Zrobiłem dobry ruch, nie mam co do tego wątpliwości. Tu wywalczyłem awans do ekstraklasy, tu w niej zadebiutowałem. Mam również nadzieję, że będzie mi dane zagrać na stadionie*

w Letnicy jako zawodnik Lechii – kończy Kasperkiewicz, który dał się poznać jako niezły kreator gry, jak również skuteczny defensywny pomocnik. Ma jednak nad czym pracować. Chociażby nad koordynacją ruchową, która warunkuje skoczność. Będzie lepiej grał głową, z czym – mimo słusznego wzrostu – ma czasami kłopoty. Jeśli poprawi ten element, to kto wie, czy na stadionie Euro 2012 zagra tylko w biało-zielonej koszulce. Na biało-czerwone barwy narodowej reprezentacji też będzie miał szansę...

(GP)

r e k l a m a

Lechię wspierają:				Sponsor techniczny:		Partnerzy Lechii:					

Lechia w 1/4 finału Remes Pucharu Polski!

Przepełnęli Odrę

Po голу Pawła Buzala gdańszczanie zwyciężyli Odrę Wodzisław i awansowali do 1/4 finału Remes Pucharu Polski. Podopieczni Tomasza Kafarskiego stworzyli emocjonujące widowisko, ale razili nieskutecznością pod bramką przeciwnika. Gdyby lechiści mieli lepiej ustawione celowniki, ich wygrana byłaby znacznie wyższa.

To piłkarze Lechii byli faworytami tego meczu. I to nie tylko dlatego, że byli gospodarzami. Odra nie przyjechała do Gdańska w najsilniejszym składzie. Ale i trener Tomasz Kafarski nie mógł skorzystać z kilku swoich kontuzjowanych zawodników. Szansę gry od początku dostali Andrzej Rybski oraz powracający po chorobie Petr Čvirik, ale największym zaskoczeniem było pojawienie się w bramce Sebastiana Małkowskiego. I trzeba przyznać, że wypadł poprawnie, choć też zawodnicy z Wodzisławia nie błyszczeli w ofensywie.

Od początku spotkania gdańszczanie narzucili swoje warunki gry. Często gościł na połowie Odry i kwestią czasu było, kiedy

strzela gola. Najlepszą okazją ku temu miał w 24. min Jakub Zabłocki, który

ku rozpaczy kibiców z najbliższej odległości strzelił w poprzeczkę. Znacznie lepiej zachował się natomiast w 35. min Paweł Buzala, który po podaniu Macieja Rogalskiego

strzałem w długi róg zaskoczył bramkarza Odry. Dodajmy, że to już trzeci gol Buzala w tegorocznej edycji Pucharu Polski.

LECHIA GDAŃSK –

ODRA WODZISŁAW 1:0 (1:0)

Bramka: 1:0 Buzala (35). **Żółte kartki:** Zabłocki oraz Tanżyna. **Sędziował:** Artur Radziszewski (Warszawa). **Widzów:** 5000.

Lechia: Małkowski – Rogalski, Kozans (46 Manuszewski), Čvirik, Kaczmarek, Buzala, Surma, Nowak, Rybski (64 Piątek), Lukjanovs, Zabłocki (75 Dawidowski).

Odra: Buchalik – Stodowy, Kowalczyk, Tanżyna, Mójta, Radzinevičius, Kuranty, Markowski, Jary (74 Sobik), Chwalibogowski (46 Rygel), Bueno (81 Skrobacz).

Mimo skromnego prowadzenia gospodarze nie rezygnowali z uzyskania lepszego wyniku. Również w drugiej części mieli kilka znakomitych okazji, ale brakowało zimnej krwi pod bramką rywala.

W 75. min na boisko po jedenastu latach rozbratu z Lechią wszedł Tomasz Dawidowski, z którym dzień przed meczem władze klubu podpisały kontrakt. Widać było u niego ogromną ochotę do gry.

Po meczu radości nie krył trener Tomasz Kafarski: – *Je- stem bardzo zadowolony nie tylko z awansu do dalszych gier,*

ale też z tego, że stworzyliśmy sobie mnóstwo okazji do strze- lenia bramki.

(PM)



Paweł Buzala (w białym stroju) zapewnił Lechii awans do 1/4 finału Remes Pucharu Polski

Fot. Wojtek Figurski

Awans do dalszych gier wywalczyli: Lechia Gdańsk, Pogoń Szczecin, Jagiellonia Białystok, Ruch Chorzów, Zagłębie Sosnowiec, Korona Kielce, Wisła Kraków oraz zwycięzca meczu Legia Warszawa - Cracovia (25.11).

Mecze 1/4 finału zostaną rozegrane 16/17 oraz 23/24 marca 2010 r.

Losowanie 1/4 finału PP odbędzie w niedzielę 22 listopada o godz. 19, transmisję przeprowadzi stacja nSport.

p r o m o c j a

PartyLechia.com

oficjalny klubowy bukmacher

Lechia Gdańsk - jako jedyny klub w Polsce – będzie miała „swoją” firmę bukmacherską. Wraz z jednym z liderów w dziedzinie rozrywki internetowej, firmą PartyGaming, stworzyliśmy markę PartyLechia. Od dziś w biało-zielonym Gdańsku rządzi nowy bukmacher. To pierwszy taki projekt w historii ekstraklasy.

Co to w praktyce oznacza? Otóż od teraz to do naszego klubu będą trafiały zyski z zakładów zawartych na stronie www.partylechia.com. Kibic więc tak naprawdę nie traci. Jeśli uda mu się przewidzieć wynik i wygrać, normalnie odbierze nagrodę. Jeśli jednak przegra, porażka powinna „zaboleć” troszkę mniej, bo zysk trafi do Lechii i pomoże w dalszym rozwoju klubu.

Wybór oferowanych usług jest olbrzymi. Po wejściu na stronę PartyLechia wystarczy się zarejestrować i już po chwili można dokonywać zakładów dotyczących dowolnej dyscypliny sportowej, a także grać w pokera lub też korzystać z kasyna. Oczywiście bardzo szeroka, unikalna oferta, dotyczy właśnie

naszego klubu. Już teraz można znaleźć zakłady, kto będzie najlepszym strzelcem Lechii na koniec sezonu, czy ukończymy rozgrywki wyżej niż Arka albo czy uda się wygrać chociaż jeden mecz przeciwko Wiśle, Legii lub Lechowi.

Liczba zakładów specjalnych jest bardzo duża i stale rośnie. Na pewno oferta będzie dostosowywana do otoczenia. Jeśli sami kibice wyjdą z ciekawą propozycją zakładu, na pewno zostanie ona uwzględniona.

Na przykład dziś kurs na to, że Lechii uda się w tym sezonie wygrać trzy mecze ligowe z rzędu wynosi 3.25 do 1. To oznacza, że postawione 10 złotych zamieni się w 32,5. Podobnie – chociaż jednak trochę wyżej – oszacowano kurs na to, czy chociaż raz w tych rozgrywkach zwyciężymy 3:0. A już triumf 5:0 oznacza dziesięciokrotny zysk! Wszystkie zakłady można znaleźć w kategorii „specjalne”, w rubryce „Ekstraklasa”. Do tego przed każdym meczem ekstraklasy właśnie na stronie PartyLechia będzie największa oferta dotycząca naszej drużyny.

Co ważne, kibicom Lechii rejestrującym się na stronie PartyLechia przysługuje bonus w

wysokości maksymalnie 100 złotych. To oznacza, że pierwszy złożony depozyt zostanie podwojony, maksymalnie właśnie o 100 złotych. Mówiąc krótko – po wpłacie 100 złotych, można grać za 200. Bonusem, przed wypłaceniem go, trzeba obrócić. Wszystkie szczegółowe informacje łatwo znaleźć w regulaminie zamieszczonym na stronie.

Ale to nie wszystko: PartyLechia będzie organizowała specjalne promocje i konkursy tylko dla kibiców naszego klubu! Przykład? Każdy, kto obstawi dokładny wynik meczu Arka Gdynia – Lechia za minimum 50 zł i wygra, oprócz nagrody pieniężnej dostanie też oryginalną piłkarską koszulkę.

Warto pamiętać, że PartyLechia umożliwia również dostęp do jednej z największych na świecie sal pokerowych, czyli PartyPoker. I zyski generowane przez gracza pokera zasilają konto Lechii. Tak samo rzecz ma się z PartyCasino. Już wkrótce wszyscy mogą spodziewać się także specjalnych, biało-zielonych turniejów pokerowych z atrakcyjnymi nagrodami.



Fot. GKS Bełchatów

W pierwszym rządzie od lewej: Aleksander Baranowicz (trener odnowy biologicznej), Dariusz Marzec (kierownik drużyny), Zbigniew Robakiewicz (trener bramkarzy), Adam Fedoruk (II trener), Rafał Ulatowski (I trener), Łukasz Bortnik (trener ds. przygotowania fizycznego), Kamil Kiereś (asystent trenera), Janusz Bogdan (lekarz), Zbigniew Kępiński (trener odnowy biologicznej).

W drugim rządzie od lewej: Janusz Gol, Tomasz Wróbel, Grzegorz Fonfara, Dominik Kisiel, Łukasz Sapela, Krzysztof Kozik, Artur Marciniak, Patryk Rachwał, Krzysztof Janus.

W trzecim rządzie od lewej: Maciej Korzym, Paweł Magdoń, Carlo Costly, Dariusz Pietrasiak, Mateusz Cetnarski, Jacek Popek, Grzegorz Kuświk, Kamil Poźniak, Paweł Adamiec.

W czwartym rządzie od lewej: Mate Lacić, Edward Cecot, Marek Szynkowski, Karol Gregorek, Marcin Drzymont, Maciej Małkowski, Jakub Tosik, Dawid Nowak, Mariusz Ujek.

Rozmowa z Rafałem Ulatowskim, trenerem GKS Bełchatów

Drużyna jest gwiazdą

Sobotni rywal Lechii jest na fali wznoszącej. W dziewięciu ostatnich meczach bełchatowianie wygrali siedem razy, a dwukrotnie zremisowali. Duża w tym zasługa szkoleniowca GKS.

– W mojej drużynie nie ma gwiazd, to drużyna jest gwiazdą – zaznacza Rafał Ulatowski, do niedawna asystent Leo Beenhakera.

W SOBOTNIM MECZU LECHII Z GKS TO PANA ZESPÓŁ BĘDZIE ZDECYDOWANYM FAWORYTEM...

– Lechia gra widowiskowo i nie będzie to dla nas łatwe spotkanie. Jak myślę o Lechii, to widzę zespół grający technicznie, żywiołowo, ofensywnie. Nasi rywale stwarzają sobie mnóstwo sytuacji. Ponieważ gramy na wyjeździe, nie stawiam nas w roli faworyta. Za nami przykre doświadczenia z początku rozgrywek (w pięciu meczach GKS zdobył 2 punkty – dop. red.) i dlatego przed tym meczem twarde stąpać po ziemi.

ALE KŁOPOTY JUŻ ZA WAMI. JESTEŚCIE W TABELI TUŻ ZA WISŁĄ, RUCHEM I LEGIĄ, A W DODATKU MACIE ŚWIETNĄ SERIĘ AŻ SZEŚCIU Z RZĘDU WYGRANYCH MECZÓW!

– Teraz jesteśmy w takiej dyspozycji, w jakiej byliśmy w okresie przygotowawczym. Podczas letniego obozu w Austrii wygraliśmy 9 meczów i nic nie zapowiadało naszych problemów. Dziesięć dni między zgrupowaniem a ligą zmieniło mój zespół. Sztuką jednak jest zrobić błąd, ale większą sztuką jest go naprawić. Nam się to udało i wyszliśmy z kryzysu obronną ręką. To, że jesteśmy na 4. miejscu, mnie nie dziwi. Chcę doprowadzić GKS do gry w europejskich pucharach.



Fot. Wojtek Figurski

Temu miały służyć nasze transfery. Podejmując takie wyzwanie, byłem pewien, że będziemy grać w górnej części tabeli.

SIEDZIEĆ ZWYCIĘSTW I DWA REMISY – TO DOROBEK PANA ZESPÓŁU W OSTATNICH DZIEWIĘCIU MECZACH. A PRZECIEŻ GKS NIE MA W SKŁADZIE WIRTUOZÓW FUTBOLU.

– Tworzymy kolektyw, gramy zespołowo. Po przegranej meczu z Piastem usiedliśmy z zawodnikami do szczerzej rozmowy. Powiedziałem im, że ta droga prowadzi donikąd. To, co teraz jest widoczne, to efekt pracy całego sztabu trenerskiego i samych piłkarzy. Ci ostatni szybko potrafili zmienić swoje myślenie i zaczęli pracę od podstaw. To musiało dać efekty.

CHYBA NIE MA PRZESADY W STWIERDZENIU, ŻE NAJWIĘKSZĄ GWIAZDĄ GKS JEST JEGO TRENER RAFAŁ ULATOWSKI?

– Bez przesady. Pamiętam siebie właśnie po przegranym meczu z Piastem. Kiedy następnego dnia przyszedłem na trening, zacząłem się zastanawiać, czy jeszcze jestem w stanie coś tej drużynie dać. Usiadłem na pilce, oparłem się o słupki bramki i nie mogłem uwierzyć, że zaledwie w ciągu miesiąca możemy się tak niekorzystnie prezentować. Zaciśnąłem zęby, choć wiedziałem, że nie jest różowo. Ale wyszliśmy z tego. Teraz jest fajna atmosfera między zawodnikami i sztabem trenerskim i trzeba to pielęgnować. Jedno z haseł, które mamy w sercu, jest takie: w drużynie nie ma gwiazd, to drużyna jest gwiazdą. I wszyscy się do tego stosujemy. Jak widać, daje to efekty.

JAK PANA PIŁKARZE ZAGRAJĄ W GDAŃSKU?

– To będzie mecz dwóch zespołów, które przykładają sporo uwagi do gry ofensywnej. Mogę zapewnić, że nie będziemy się kurczowo bronić, tylko zagramy do przodu i chcemy stworzyć dobre widowisko. Lechia też gra ładnie dla oka, zatem ci kibice, którzy przyjdą na mecz, nie będą zawiedzeni.

TEN MECZ TO RÓWNIEŻ POJEDYNEK NAJMŁODSZYCH TRENERÓW W EKSTRAKLASIE. TOMASZ KAFARSKI MA 34 LATA, PAN JEST O DWA LATA STARSZY.

– Pamiętam debiut Tomka w lidze, bo akurat przypadł wiosną w spotkaniu z nami. Podjął się wtedy bardzo trudnego zadania, a pamiętajmy, że do prowadze-

GKS Bełchatów

Data założenia: 26 listopada 1977
Barwy: biało-zielono-czarne
Adres: Sportowa 3, 97-400 Bełchatów
Prezes: Andrzej Zalejski
Trener: Rafał Ulatowski
II trener: Adam Fedoruk
Trener bramkarzy: Zbigniew Robakiewicz
Kierownik drużyny: Dariusz Marzec



Nr	Zawodnik	Data ur.	Wzrost[cm]/waga [kg]	Poprzedni klub
----	----------	----------	----------------------	----------------

Bramkarze:

40	Dominik KISIEL	15.04.1990	190/84	wychowanek
27	Krzysztof KOZIK	9.01.1982	187/80	Piast Gliwice
12	Łukasz SAPELA	21.09.1982	186/81	wychowanek

Obrońcy:

6	Edward CECOT	1.07.1974	187/88	Ruch Chorzów
28	Marcin DRZYMONT	16.09.1981	188/82	Korona Kielce
22	Grzegorz FONFARA	8.06.1983	176/70	GKS Katowice
14	Mate LACIĆ	12.09.1980	186/80	Zagłębie Lubin
33	Paweł MAGDOŃ	13.11.1979	195/86	Wisła Płock
15	Dariusz PIETRASIAK	12.02.1980	186/81	KSZO Ostrowiec
4	Jacek POPEK	20.08.1978	182/77	Orlen Płock
2	Marek SZYNDROWSKI	30.10.1980	184/75	Korona Kielce

Pomocnicy:

10	Mateusz CETNARSKI	6.07.1988	175/71	UKS SMS Bałucz
5	Janusz GOL	11.11.1985	182/77	Polonia/Sparta Świdnica
21	Krzysztof JANUS	25.03.1986	176/73	Gawin Królewska Wola
8	Maciej MAŁKOWSKI	19.03.1985	170/65	Odra Wodzisław
16	Artur MARCINIAK	18.08.1987	178/73	Lech Poznań
19	Kamil POŹNIAK	11.12.1989	182/70	Avia Świdnik
20	Patryk RACHWAŁ	27.01.1981	176/70	Wisła Płock
24	Jakub TOSIK	21.05.1987	182/74	Włókniarz Żelów
23	Tomasz WRÓBEL	10.07.1982	168/60	Górnik Polkowice

Napastnicy:

26	Paweł ADAMIEC	30.06.1987	170/65	Zdrój Ciechocinek
13	Carlos COSTLY	17.07.1982	190/84	Birmingham City FC
7	Karol GREGOREK	26.01.1983	183/80	Wisła Płock
18	Maciej KORZYM	2.05.1988	180/77	Odra Wodzisław
17	Grzegorz KUŚWIK	23.05.1987	181/75	Gawin Królewska Wola
9	Dawid NOWAK	30.11.1984	178/68	Zdrój Ciechocinek
25	Mariusz UJEK	6.12.1977	183/77	Zagłębie Sosnowiec

nia Lechii nie palili się bardziej doświadczeni trenerzy. To pokazuje, że Tomek jest zdolny i wszystko przed nim. Dla mnie będzie to fajne przeżycie, znów się z nim spotkać w pojedynku ligowym.

W PRZESZŁOŚCI MIAŁ PAN ZWIĄZKI Z GDAŃSKIEM, BO TUTAJ UKOŃCZYŁ PAN AWE.

– Mam sentyment do całego Trójmiasta. Żałuję jedynie, że przyjeżdżam tu w listopadzie, a nie w kwietniu czy maju, kiedy jest dobra pogoda. Fajnie wtedy pójść na plażę, by się poopalać. A tak zostanie mi spacer z zespołem, ale będzie okazja zobaczyć Bałtyk.

JAKIM WYNIKIEM ZAKOŃCZY SIĘ SOBOTNI MECZ?

– Marzy mi się, by nasz bramkarz Łukasz Sapela podtrzymał dobrą passę, a nasi napastnicy potwierdzili swoje umiejętności. Oczywiście będziemy chcieli wygrać, ale to będzie dla nas najtrudniejsze spotkanie z dotychczasowych. Nie chcę typować dokładnego wyniku, bo nigdy nie mogę trafić. Mam tylko nadzieję, że kibice dopiszą i będą mieli okazję zobaczyć kawał dobrego futbolu.

**ROZMAWIAŁ
PAWEŁ MAZUREK**

Tomasz Dawidowski lekarstwem na nieskuteczny atak Lechii?

Dominiak postawił „Dawida” na nogi

Po jedenastu latach gry poza domem Tomasz Dawidowski znów wrócił do Lechii. Na razie związał się z macierzystym klubem umową do czerwca, ale obie strony nie wykluczają jej przedłużenia, co zawarto w specjalnej klauzuli.

Każdy kibic wie, że to piłkarz z bogatą przeszłością, ale przy tym niezwykle pechowy. Liczne kontuzje, głównie kolan, sprawiły, że nie zrobił tak wielkiej kariery, jaką mu przepowiadano. Lechii jednak na pewno się przyda!

Jego talent oszlifował w gdańskim klubie Józef Gładysz, a Tomek już jako szesnastolatek debiutował w zespole seniorów. To było jeszcze

w II lidze. Rok później zaliczył premierowy występ w ekstraklasie. Nazywano się ich razem czternaście w ówczesnej drużynie Lechii/Olimpii. Po jej spadku do II ligi, pozostał w Gdańsku, ale stracił praktycznie cały sezon z powodu swojej pierwszej groźnej kontuzji. Zerwał więzadło krzyżowe w kolanie, którego to urazu nabawił się podczas meczu z Polonią Bytom. Na boisko

wrócił, gdy Lechia grała już w III lidze. Jednak mimo że drużyna była zdecydowanym faworytem rozgrywek, awansu nie wywalczyła. Dawidowski strzelił wówczas trzynaście bramek i zdecydował się na odejście do Amiki Wronki. To był 1998 rok. Wtedy pewnie nie przypuszczał, że opuszcza Gdańsk aż na jedenaście lat.

– Wronki były wtedy dla mnie idealnym miejscem do piłkarskiego rozwoju – wspomina Dawidowski. – Amica była poukładanym klubem. Myślę tu o bazie, odnowie biologicznej, dobrej kadrze trenerskiej. Mogłem się skupić tylko na futbolu. Przeżyłem tam sześć fajnych lat – dodaje Tomek, który z Amicą dwukrotnie wywalczył Puchar Polski, a podczas gry w tym klubie zadebiutował w narodowej reprezentacji, w której wystąpił w sumie dziesięć razy.

Jednak nawet we Wronkach urazy go nie opuszczały. Choć takie poważniejsze, wykluczające z gry na dłuższy czas, miał jedynie dwa. To było jednak, niestety, ledwie preludium plagi kontuzji, która dopadła go w Krakowie. Znalazł się tam przed pięcioma laty, gdy Wisła zapłaciła za niego Amice 400 tysięcy euro. – Chciałem grać o wyższe cele, a Wisła co roku walczy przecież o mistrzostwo Polski. Liczyłem, że przechodząc tam osiągnę w piłce jeszcze więcej. Tak się jednak nie stało – mówi „Dawid”, który w Wiśle rozegrał ledwie czternaście spotkań na boiskach ekstraklasy. – Do Krakowa przechodziłem po

operacji łękotki. Wisła dobrze o tym wiedziała, bo przecież przeszedłem testy medyczne. Wydaje mi się, że za szybko wówczas wróciłem do treningów. Od tego momentu urazy mojego prawego kolana posypały się wręcz lawinowo. Kilka razy „siadła” mi łękotka, do tego chrząstka i więzadło krzyżowe. Nie grałem wtedy w ogóle przez piętnaście miesięcy. Wydaje mi się, że byłem wówczas źle prowadzony. Chodzi mi o opiekę medyczną, która nie do końca była taka, jak powinna. Choć mojej winy też trochę w tym było, bo za szybko chciałem wracać na boisko. wiadomo, ambicja... Późniejsze urazy były już typowo mechaniczne, zdarzały się w trakcie treningu czy gry. W sumie w swoim życiu zabiegów operacyjnych przeszedłem kilkanaście, bo praktycznie każdy mój uraz kończył się wizytą w szpitalu – dodaje Dawidowski, który dziś nie ma do nikogo pretensji o zły los. – Po co do tego wracać. Było, minęło. Człowiek jest bogatszy w doświadczenia i mądrzejszy niż kiedyś. Dlatego, choć okres spędzony w Wiśle był zmarnowany ze sportowego punktu widzenia, to nie mam o to do nikogo żalu – podkreśla.

Przez pięć lat pobytu w Krakowie miewał momenty zwątpienia. Trudno się zresztą temu dziwić, bo przecież kilkanaście operacji mogłoby załamać największego twardziela. – W marcu, po ostatnim, czwartym w karierze zerwaniu więzadła krzyżowego, powiedziałem sobie, że do futbolu już nie wrócę.

Z czasem, w miarę udanego przebiegu rehabilitacji, zmieniłem jednak zdanie. Postanowiłem spróbować jeszcze raz i wiem, że jeśli będę zdrowy, a fizycznie czuję się najlepiej od kilku lat, będzie mnie stać na dobrą grę na poziomie ekstraklasy – mówi Dawidowski, któremu w doświadczeniu do formy szczególnie pomógł specjalista od odnowy biologicznej w Lechii Robert Dominiak. Wpadli na siebie, gdy Tomek we wrześniu zgłosił się do macierzystego klubu, a ten umożliwił mu treningi z drużyną. Dominiak od początku mocno wierzył w doświadczonego do dobrej dyspozycji, a Dawidowski z kolei mocno Dominiakowi zaufał. Wspólna praca szybko dała efekty.

Przydatność Tomka do zespołu biało-zielonych szybko dostrzegł trener Tomasz Kafarski, podpi-

sano kontrakt i wreszcie nastąpił długo oczekiwany powrót na boisko w barwach macierzystego klubu. Dawidowski pojawił się na placu gry na ostatnich 15 minut pucharowego spotkania z Odrą Wodzisław i od razu dał próbkę swoich dużych możliwości.

– Dawidowskim sprzed kilku lat już może nie będę, ale jestem jeszcze w stanie grać na wysokim poziomie. Fajnie, że mam taką możliwość w Lechii. Kibice świetnie mnie przyjęli, dziękuję im za to. Na razie moje występy nie będą może zbyt długie, bo przecież wiele miesięcy nie grałem w piłkę i dużo mnie kosztowało, aby dojść do etapu, na którym teraz jestem. Postawiłem sobie za cel wywalczenie miejsca w podstawowej jedenastce Lechii – kończy Dawidowski.

**GRZEGORZ
POLUBIŃSKI**



Tomasz Dawidowski po jedenastu latach przerwy znów zagrał w barwach Lechii

Fot. Wojtek Figurski

r e k l a m a

Lechia Gdańsk oraz mecze Ekstraklasy w Orange Sport!

Montaż TV-SAT

zadzwoń po więcej informacji:

501 311 412

p r o m o c j a

PartyLechia.com
oficjalny klubowy bukmacher

www.PartyLechia.com

Pomorska młodzież z wizytą u lechistów

Podglądali piłkarzy

Treningi Lechii odwiedzają zwyczajowo kibice, dziennikarze czy piłkarscy menedżerowie. Bywa, że poczynania Biało-Zielonych obserwują również najmłodszy w zorganizowanych grupach. W ostatnim czasie stadion przy ul. Traugutta odwiedzili podopieczni pogotowia opiekuńczego w Gdańsku, a także młodzi piłkarze z Bytowa.

Pierwsi obserwowali wieczorne ćwiczenia przed ligową konfrontacją Lechii z Koroną Kielce. Po zajęciach młodzież miała okazję zagrać w „dziadka” wspólnie z Iwansem Lukjanovsem, Siergiejsem Kożansem i Marko



Fot. Wojtek Figurski

Bajciem. Spotkanie zostało uwiecznione zrobieniem wspólnych zdjęć i zebraniem autografów na ofiarowanych przez klub pamiątkach. Warto przypomnieć, że to nie pierwszy kontakt podopiecznych pogotowia z Lechią. Wcześniej placówkę przy Leczkowa odwiedzili Marcin Kaczmarek i Łukasz Trałka.

Młodzi zawodnicy z Bytowa skorzystali z

zaproszenia Tomasza Kafarskiego, który pozwolił im obejrzeć trening Biało-Zielonych na nowym boisku treningowym. Goście byli z SMS Bytów oraz tamtejszego klubu U2. Piłkarscy adepci, z których wielu przybyło na Traugutta w szalikach lub czapkach Lechii oraz Bytovii, obejrzeli zajęcia seniorów gdańskiego klubu. Wizyta miała przede

wszystkim wymiar sportowy. Trenerzy pełniący jednocześnie rolę opiekunów chcieli, aby młodzież na żywo zobaczyła metody szkoleniowe ekstraklasowego zespołu. Po treningu Tomasz Kafarski, Peter Čvirik, Paweł Buzala i Piotr Kasperkiewicz obdarowali gości prezentami i zrobili z nimi wspólne zdjęcia.

(BS)

Lechia
w Orange Sport

Orange sport

Lechia Gdańsk regularnie gości na antenie stacji Orange Sport, która transmituje większość spotkań gdańskiego klubu w Ekstraklasie. W czwartek 19 listopada kolejna premiera programu „Dziennik Klubu – Lechia Gdańsk”, który tym razem poświęcony będzie testowanym piłkarzom z Łotwy i Litwy. Poza tym będzie mowa o tym, jak piłkarze gdańskiego klubu powinni się... żywić.

Zapraszamy do stacji Orange Sport już dziś o godzinie 21.30. Powtórka programu w Orange Sport Info, zaś już w sobotę fani Lechii na naszej stronie www.lechia.pl będą mogli obejrzeć materiał przygotowany przez zespół redakcyjny stacji.

Piłkarze wyjadą do Turcji

13 grudnia ekstraklasa zakończy tegoroczne rozgrywki, tymczasem poznaliśmy już wstępne plany przygotowań zespołu Lechii do rundy wiosennej. Na początku nowego roku podopieczni Tomasza Kafarskiego wrócą do zajęć, a od 20 do 30 stycznia przebywać będą na pierwszym z dwóch zaplanowanych obozów. – *Wybieramy się do Niechorza* – potwierdza kierownik zespołu Piotr Żuk. Drugie zgrupowanie odbędzie się od 8 do 18 lutego w Turcji. Właśnie w ostatnich dniach kierownik Lechii wizytował ośrodki sportowe w tym kraju. Podczas tego drugiego obozu lechiści rozegrają kilka sparingów, w tej chwili trwa załatwianie rywali, którzy również będą tam przygotowywać się do ligi. Poza tym gdańszczanie zagrają w kraju z GKP Gorzów (23 stycznia), Flotą Świnoujście (30 stycznia) i Olimpią Grudziądz (3 lutego).

Trener Lechii podnosi kwalifikacje

Warunkiem przyznania licencji Tomaszowi Kafarskiemu na prowadzenie Lechii w tym sezonie było ukończenie kursu i zdobycie przez trenera dyplomu z licencją UEFA Pro. Pierwszy krok w tym kierunku szkoleniowiec już zrobił. Na razie ukończył kurs UEFA A, a w grudniu rozpoczyna zajęcia w szkole trenerskiej w Warszawie. Mają one zaowocować zdobyciem dyplomu, który uprawniać będzie do prowadzenia wszystkich zespołów w Europie w najwyższej klasie rozgrywkowej.

promocja

Oficjalne gadzety Lechii Gdańsk



Koszulka
Till the day... **49zł**



Bluza
Szachownica **159zł**



PROMOCJA
Sweter **70zł**
~~135zł~~



PROMOCJA*
Szalik **30zł**
2 szt.

* Kup jeden, drugi otrzymasz w prezencie.
Obowiązuje podczas meczu z GKS Belchatów

Gdzie kupić?

Oficjalne stoisko z pamiątkami Gdańskiej Lechii na Jarmarku Gwiazdkowym!
4-22 grudnia 2009, codziennie w godzinach 11-19. Targ Węglowy, Pawilon Handlowy Sektor A stoisko numer 7.

Oficjalny Sklep Klubowy Lechii Gdańsk
Salon Jako Red-Box
Gdańsk, ul. Traugutta 29
pon.-pt. 10.00-18.00
sob. 10.00-14.00

World House
Centrum Chrobry, BOX 43
Gdańsk, ul. Hallera 132
pon.-piąt. 10.00-19.00
sob. 10.00-15.00

JR SPORT
Galeria Wierzyca,
Starogard Gdański, ul. Kanałowa 1
pon.-sob. 10.00-20.00
niedz. 11.00-18.00

Wybrane punkty sprzedaży sieci Ruch
w Gdańsku i Pruszczu Gdańskim

Trener Tomasz Kafarski testuje kandydatów do gry w zespole

Zaciąg z Litwy i Łotwy

Lechia myśli już o zimowym oknie transferowym. Stąd częste ostatnio testy dla kandydatów do gry w gdańskim klubie. A to wcale nie koniec sprawdzianów.

Po Słoweńcu Denisie Haliloviću oraz Macedończyku Borce Ristovskim, którzy próbowali swoich sił przy Traugutta przed trzema tygodniami, w miniony weekend trener Tomasz Kafarski przyglądał się czterem Polakom. Swoje piłkarskie umiejętności zaprezentowali obrońcy LKS Łąka – Ilia Žitka oraz Łukasz Morcinek, a także pomocnik Górnika Polkowice Łukasz Sierpina i bramkarz czeskiego Gryfa Łukasz Dus. Z tego kwartetu jedynie dwóch ostatnich zachowało szansę na występy w gdańskiej drużynie



Piłkarze z Litwy i Łotwy walczą o angaż w Lechii

w najbliższej przyszłości, choć dziś nie jest to oczywiście przesądzone.

Od poniedziałku trenowali za to z gdańską drużyną trzej Łotysze i jeden Litwin. Ci pierwsi grają w Skonto Ryga, z którym to klubem Lechia zawiązała niedawno współpracę. Przecież właśnie stamtąd trafili na Traugutta Sergejs Kozans oraz Ivans Lukjanovs. Teraz szansy na angaż szukają obrońca Raivis Hscanovics oraz pomoc-

nicy – Igors Kozlovs i Olegs Laizans. Czwarty sprawdzany gracz to litewski stoper Tomas Mikuckis z Vetry Wilno, z którą niedawno wywalczył wicemistrzostwo swojego kraju. – Trafiliśmy do Gdańska za sprawą naszego menedżera Antanasa Sakavickasa. Wiele dowiedzieliśmy się też od Ivansa i Sergejsa, z którymi znamy się bardzo długo. Podkreślali fajną atmosferę na meczach, tworzoną przez kibiców,

o czym u siebie w kraju możemy tylko pomarzyć. Jeśli udałoby się trafić do Lechii, z pewnością byłby to krok do przodu w naszej karierze, bo polska liga stoi na znacznie wyższym poziomie – podkreśla Hscanovics.

– To nie są przypadkowi zawodnicy, sporo potrafią. Ale przyjadą też następni, stąd trudno jeszcze powiedzieć, na kogo się zdecydujemy – zaznacza trener Tomasz Kafarski.

(GP)

Piłkarz Biało-Zielonych przebił się do narodowej reprezentacji!

Z Lechii do kadry Polski

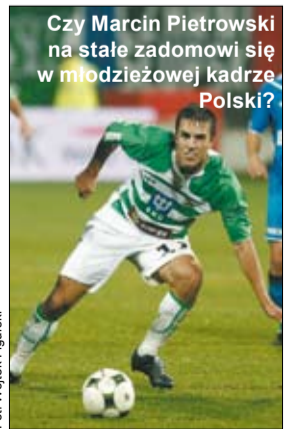
To jest bardzo udany sezon dla Marcina Pietrowskiego. Utalentowany wychowanek Lechii niedawno debiutował w ekstraklasie, a teraz jego futbolowa przygoda nabiera jeszcze większego rozpędu. Trafił do kadry młodzieżowej i zaliczył swoje dwa premierowe występy z Białym Orłem na piersi.

W towarzyskich spotkaniach z Danią (1:0) i Rumunią (1:2) wchodził na boisko w 46. minucie gry. Zmieniał Michała Janotę i Mateusza Cetnarskiego. W obu meczach wypadł dobrze, co może zaowocować kolejnymi powołaniami. – Na to liczę, ale wiadomo, że podstawą będą udane występy w lidze – mówi Pietrowski, który dość dawno trafił do drużyny seniorów

Lechii, jednak w zeszłym sezonie kontuzje sprawiły, że słuch o nim zaginął. – Uraży praktycznie na rok wyłączyły mnie z regularnej gry – mówi Pietrowski. – Chciałem nawet zmienić klub. Była propozycja z Elany Toruń, nawet się zdecydowałem, lecz przeszkodziła w tym wspomniana kontuzja – dodaje.

Gdy się wyleczył, zaczął grać w Młodej Eks-

traklasie. Na tyle dobrze, że wkrótce znów zaczął pojawiać się na treningach pierwszego zespołu. – Trener Borkowski, który prowadzi drużynę Młodej Ekstraklasy, cały czas powtarzał mi, że sumienną pracą mogę do tego doprowadzić. Można powiedzieć, że to dzięki niemu wróciłem do gry – wyjawia Pietrowski,



Czy Marcin Pietrowski na stałe zadomowi się w młodzieżowej kadry Polski?

Fot. Wojtek Figurski

który cały czas uczy się dorosłej ekstraklasy. – Tak naprawdę dopiero liżnąłem gry w elicie, dużo korzystam z podpowiedzi bardziej doświadczonych zawodników, dzięki czemu wiem, co mam robić na boisku, a czego nie. Konkurencja na mojej pozycji jest ogromna, robię jednak na treningach wszystko, by przekonać trenera Kafarskiego do swoich umiejętności – przekonuje.

Na razie idzie mu to z dobrym skutkiem. Zaliczył już sześć meczów w ekstraklasie, w tym trzy w podstawowym zestawieniu. I nie wygląda na to, by w spotkaniu z Bełchatowem reguła ta uległa zmianie.

(GP)

Oficjalny biuletyn meczowy Lechii Gdańsk Biało-Zieloni!



W numerze m.in.:

- Maciej Kalkowski zaprasza na mecz.
- Wspomnienie o Mieczysławie Sztuce.
- Tomasz Dawidowski bez tajemnic!
- Roman Józefowicz i Jerzy Kaleta w statystykach.
- Co piszą o nas w prasie.
- Zdjęcia, tabele, wyniki...

32 strony

za jedyne

2 zł!!!

Do nabycia w kasach klubu i przed bramami stadionu w dniu meczu



15% zniżki!!
do 31.12.2009 r.

GABINET STOMATOLOGICZNY
lek. dent. **MONIKA ZEJER**
ul. Cieszyńskiego 25/5
Gdańsk - Chełm, tel. 58 322-52-99
www.monika.zejer.org

p r o m o c j a



Pierwsi w ekstraklasie!

Miło nam poinformować, że Lechia Gdańsk – jako jedyny klub w Polsce – będzie miała „swoją” firmę bukmacherską. Wraz z jednym z liderów w dziedzinie rozrywki internetowej, firmą PartyGaming, stworzyliśmy markę PartyLechia.com. Od dziś w biało-zielonym Gdańsku rządzi nowy bukmacher.

Co to w praktyce oznacza?

Odtąd od teraz to do naszego klubu będą trafiały zyski z zakładów zawartych na stronie www.PartyLechia.com. Kibic więc tak naprawdę nie traci. Jeśli uda mu się przewidzieć wynik i wygrać, normalnie odbierze nagrodę. Jeśli jednak przegra, porażka powinna „zaboleć” trochę mniej, bo zysk trafi do Lechii i pomoże w dalszym rozwoju klubu.

PartyLechia.com oferuje:

- ▶ Zakłady sportowe
- ▶ Grę w pokera
- ▶ Kasyno online

Zarejestruj się już teraz na www.PartyLechia.com!

PartyLechia.com
oficjalny klubowy bukmacher

Leroy Merlin kibicuje Lechii Gdańsk

oferta specjalna

PROMOCJA
159,-
~~230~~



technologia
litowo-jonowa

wskaźnik
kierunku obrotu

Wkrętak akumulatorowy BOSCH

Napięcie akumulatora: 3,6 V. Prędkość obr.: 180 obr./min. Poj. akumulatora: 1,3 Ah. Czas ładowania: 3-5 godz. Regulacja momentu obr.: 3 Nm. Wyposażenie: magnetyczny uchwyt na końcówki z chwytem sześciokątnym. kod 43569680

PROMOCJA
159,-
~~189~~



samozaciskowy
uchwyt wiertarki

ogranicznik głębokości

uchwyt SOFT GRIP

Wiertarka udarowa RYOBI

Moc: 500 W. Prędkość obrotowa: 0-2700 obr./min. Jednobiegowa, regulacja w przód i wstecz. Liczba uderzeń: 0-43 200/min. Waga: 2,3 kg. Maks. śr. wiercenia: beton: 13 mm, stal: 10 mm, drewno: 25 mm. W zestawie: walizka oraz dodatkowe końcówki. kod 43534281

PROMOCJA
358,-
~~510~~



Młot udarowy BOSCH 550W PBH 2000 RE

Moc: 550 W. Energia uderzenia: 1,5 J. Prędkość obrotowa: 0-2300 obr./min. Liczba uderzeń: 0-5800/min. Maks. śr. wiercenia: beton: 20 mm, drewno: 30 mm, stal: 13 mm. Ogranicznik głębokości. kod 43525776

system VARIO-LOCK

udar pneumatyczny

zestaw 6 wiertel SDS
gratis!

PROMOCJA
159,-
~~198~~



blokada wrzecionowa

antypoślizgowe uchwyty

Szlifierka kątowna RYOBI EAG8011

Moc: 800 W. Prędkość obrotowa: 11000 obr./min. Śr. tarczy: 115 mm. Waga: 2,2 kg. W zestawie: tarcza szlifierska, rękojeść boczna, walizka. kod 43534575

funkcje ARC FORCE,
ANTI STICK



PROMOCJA
549,-
~~598~~

Spawarka inwerterowa HITAREC 160

Prąd spawania: 20-160 A. Cykl pracy: 60%-160 A/100%-130 A. Śr. elektrody/drutu: 2-4 mm. kod 43402912

WAGNER

dysza **gratis!**

PROMOCJA
469,-
~~495~~



Pistolet do malowania WALL PERFECT

Moc: 350 W. Wydajność: 0-280 g/min. Siła natrysku: 105 W. Poj. zbiornika: 1800 ml. Dł. węża: 3,5 m. kod 43516522

PROMOCJA
54,-
~~59,50~~

legrand

obrotowy korpus

Przedłużacz listwowy z 6 gniazdami

Z uziemieniem, wyłącznikiem i ochroną przeciwprzepięciową. Dł. przewodu: 1,5 m. kod 43174894

Łatwiej znajdziesz dobry produkt w dobrej cenie:

33,-

Produkt w stałej ofercie, zawsze w dobrej cenie

OFERTA SPECJALNA

33,-

Produkt ze specjalnej dostawy, dostępny do wyczerpania zapasu

PROMOCJA

33,-

Produkt w cenie obniżonej na czas trwania akcji handlowej

GDAŃSK

ul. Szczęśliwa 7
80-176 Gdańsk

Godziny otwarcia:

pn - pt 7:00-21:00
sobota 7:00-21:00
niedziela 9:00-20:00

LEROY MERLIN

dla domu,
z pomysłem

Oferta przeznaczona dla klientów indywidualnych. Ceny gwarantowane w ilościach detalicznych. Dla niektórych produktów oferta ważna do wyczerpania zapasów.

Oferta ważna od 18.11 - 26.12.2009 r.